

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Cyryla i Metodego.
Jutro: Izajasza.
Pojutrze: Wilibalda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	3 46	zah.	8 22.
Jutro	3 47	„	8 21.
Pojutrze	3 49	„	8 20.

Sprawa polska w południowej Warmii.

II.

Piąty Artykuł »Volksblattu« pod wyższym tytułem skierowany jest głównie przeciw naszym centrowcom, którzy spraw polskich nie bronią, owszem, popierając często jawnie germanizacją, dziwią się jeszcze, że im lud polski nie ufa.

O korespondencyach jakie zamieszcza »Warmiak« przeciw naszej Gazecie, pisze autor tych artykułów między innymi dosłownie tak:

»Co do stylu i treści tak mało-wartościowa korespondencja w nr. 32 »Warmiaka« (list ks. Matheblowskiego. Przypisek red. Gazety), nie może działać pokojowo, nie licuje też ona ze stanowiskiem odnośnego korespondenta. Przy tej okazji przypomina się też pełne smaku wyrażenie »Korfantylümmel« użyte w artykule nadesłanym »Volksblattowi«. Ten wyraz miał paść nawet w kościele.

Również nie wytrzymuje krytyki korespondencja w jednym z poprzednich numerów (»Warmiaka«). Wciąganie osoby Papieża do kłótni gazetarskich (tu się dzieje jak się zdaje ku obronie) robi nieprzyjemne wrażenie. Również powinno się też już ostatecznie ks. prebyszca dra Wolszlegiera pozostawić w spokoju.

Dalej pisze autor dosłownie tak:

Jeżeli polski organ centrowy (Warmiak) polszczyzny nie zastępuje i nie broni, to polscy Warmiacy nie mają nie-słuszności, jeżeli mają Gazetę za jedyną obronicielkę swej narodowości.

I u nas nie jest wszystko doskonałe, jak to już na świecie bywa. Nieprzyjaznemu Polakom duchowi czasu robi się ustepstwa. Nie potrzeba przytem podsuwać tak niskich pobudek, jak je Gazeta podaje. Dzieje się to może z wygody i dla miłego spokoju.

Często słyszy się takie nie znaczące mowy. Ach, ci ludzie rozumieją wszystko po niemiecku, — gdy chodzi mianowicie o to, aby zaniechać jakiego aktu sprawiedliwości lub równouprawnienia.

Zdarza się też, że gminy mieszane otrzynują tylko niemieckich organistów, jakkolwiek można i po polsku mówiących dostać.

Na posiedzeniach Towarzystw uprawia się przestarzały »Miszmasz«. Gdy członkowie zmużeni są długimi niemieckimi wykładami, wtedy przychodzi kolej na polszczyznę. Byłoby przecież więcej odpowiedniejsze, gdyby się odbywały kolejno polskie i niemieckie posiedzenia, przez co członkowie, mówiący jednym językiem, mniej byłby turbowani, podczas gdy mówiący dwoma językami we wszystkich posiedzeniach udział brać by mogli.

Naturalnie, że mury Jerycha też by się nie zawaliły od tego, gdyby pozwolono polskim członkom zanucić pieśń religijną albo niewinną piosenkę światową w języku ojczystym.

Znamieniem jest dla prądu czasu u nas,

że w sprawozdaniach Towarzystw nie wspomina się, że był jaki wykład w polskim języku. Przytem chodzi tu naturalnie nie o narodowo polskie, tylko o ściśle religijne i socyjalne temata. Jak się zdaje staje się nieraz już niebezpiecznym, jeżeli się poda, że będzie kazanie w polskim języku.

Pamiętne jest jeszcze sprostowanie w piśmie, które brzmiało jakby uniewinnienie ponieważ w kościele znanym z pielgrzymek, w Krosach, odbyło się osobne nabożeństwo dla polskich robotników, zatrudnionych przy budowie kolei. To sprostowanie zostało w swoim czasie i ze strony niemieckiej należycie napiętnowane. Podziękuję za takie względy i ustępowanie, jest nie zaufanie regencji, jak się to pokazało przy wypytywaniach w sprawie nauki konfirmantów.

Także przy wyborach, przy propagandzie za gazetami zachodzą nieraz rzeczy, które przypominają gwałcenie sumienia i nietolerancję. Mamy tu na myśli wypadki, w których także jako katolik można być różnego zdania.

Wojna rosyjsko-japońska.

Urzędowe sprawozdanie admirała Togo o bitwie morskiej pod Portem Artura, nie pozostawiające wątpliwości co do klęski rosyjskiej, brzmi jak następuje:

W nocy z 22 na 23 go popłynęły najpierw przez cieśninę, łączącą Port z morzem, zwykle statki transportowe, aby upewnić się o bezpieczeństwie przejazdu na drodze, na której zatopiono aż 18 okrętów, mających zawalić wejście i którą zagrodzono łańcuchami blokującymi Port min podwodnych. Wszystkie te przeszkody usunięto, dokonawszy iście syzyfowej pracy. Droga była wolna i bezpieczna, więc za statkami przewożeni ruszyła cała flota bojowa: »Retwizan«, »Cezarewicz«, »Połtowa«, »Sebastopol«, »Pereswiet«, »Pobjeda«, »Bojan«, »Pallada«, »Diana«, »Askold« i »Nowik«, oraz 14 kontrtorpedowców i zwróciła się w stronę południową.

W czas rano 23 przesłała japońska kóź wywiadowcza telegramem bez drutu admirałowi wieść o tem, który wysłał natychmiast 4 i 14 tą flotę torpedowców przeciw nieprzyjacielowi. O 3 po poł. dnia 23 czerwca zaatakowała ona 7 kontrtorpedowców rosyjskich i zmusiła je do odwrotu. Jeden z nich zaczął się palić i ogarnięty płomieniem uciekł. Na ratunek wybiegł »Nowik«. Eskadra japońska poczęła się zbliżać całą siłą pary, tak, że o godzinie 7 minut 30 przestrzeń dzieląca przeciwników wynosiła 15 km. Flota rosyjska na widok japońskiej rozpoczęła manewrować i po upływie pół godziny rozpoczęła odwrót ku północy, ku Portowi Artura. O 9 min. 30, kiedy okręty rosyjskie były oddalone pięć mil od przystani, rzucił nagle admirał Togo na jej tyły 14 flotyle; za nią biegła 5-ta. Atak był zwycięski. Dwa pociski trafiły śmiertelnie »Pereswiet«, który niezwłocznie zatonął. W ciągu nocy, do rana, rzucił Togo 8 razy swoją flotylę na ubezpieczone (niskim stanem wody podczas odpływu) kolosy rosyjskie.

Wschodzące słońce nie ujrzało już zagrożonego w zachłonnym falach morza »Pereswiet«; »Sebastopol« i »Diana« nie mogły użyć swych maszyn, więc wleczono je do przystani.

O godz. 4 po południu 24-go wracał ostatni okręt po ostatnim już zdaje się wysiłku, do Portu Artura.

Równą, a nawet jeszcze większą klęską, niż pierwsza z nocy 11 na 12 lutego, skończyła się ta walka.

Straty japońskie są w porównaniu bardzo małe. Uszkodzonym został kontrtorpedowiec »Szarakumo« i zabito na nim 5 ludzi. Torpedowiec »Chidori« został także trafiony, ale strat w ludziach żadnych nie poniósł. Torpedowce nr. 64 i 65 odniosły lekkie szkody.

Z Londynu donoszą, że dnia 24 czerwca eskadra rosyjska w Porcie Artura usiłowała po raz drugi złamać blokadę japońską i wypłynąć na pełne morze. Flota japońska pod admirałem Togo zaatakowała ją jednak i zmusiła do cofnięcia się do przystani wewnętrznej. Straty obustronne są podobno wielkie. Rosjane stracili ponownie 2 okręty, Japończycy 1 wielki statek.

Dzienniki angielskie wnioskuje z faktu, że eskadra rosyjska w Porcie Artura już dwukrotnie usiłowała wydostać się na otwarte morze, że położenie w Porcie Artura rozpaczliwe. Przemawia za tem także okoliczność, że generał Kuropatkin podejmował akcję odsieczy Portu Artura.

Z wiadomości o ruchach wojsk lądowych wymieniamy telegram z Tokio, donoszący, że Japończycy zdobyli już trzy okopy, okrążające twierdzę portarturską. Bitwa miała trwać cały dzień; ze strony japońskiej brały udział w walce artylerja, piechota a nawet konnica; najpierw zdobyto ostróg Soczoszan, następnie padły Czikwaudzan i Citauszau. Rosjanie mieli 40 zabitych, liczba rannych nie wiadoma; Japończycy stracili w rannych i zabitych 100 ludzi, zdobyli dwa działa i amunicję. Biuro Reutersa, które telegram ten podaje, zaznacza, że potwierdzenia z kadłub nie ma i że urzędowo o tem do Tokio nie doniesiono.

Po stronie japońskiej spodziewają się widocznie wielkiej bitwy w Mandzurji dopiero w połowie lipca. Wnioskować to można z doniesienia, że nowomianowany główny wódz wojsk japońskich, marszałek Ojama i jego szef sztabu generałmajor Kodama, udają się do Mandzurji dopiero 6 lipca. Kuroki i Oku otrzymali prawdopodobnie polecenie, aby ile możności unikali bitwy. Wątpliwem jednak jest, czy im się to uda wobec bliskości wojsk rosyjskich. Zdaje się, że obie strony wstrzymują się jeszcze z rozstrzygnięciem walki chcąc jak najliczniejsze zgromadzić siły do walnej bitwy.

Co tam słyszeć w świecie?

— Na czwartkowym posiedzeniu przyjęto większością głosów ustawę o osadnictwie w trzecim czytaniu. Wszystkie wnioski polskie odrzucono; to samo stało się z wnioskiem partii centrowej, która żądała, aby nowa ustawa przyszła jeszcze raz pod obrady po

Gdzie?

nabywa się najlepsze, najmocniejsze i najzdrobniejsze książki do nabożeństwa?? W drukarni „Gazety Olsztyńskiej“. Obecnie zniżyliśmy znacznie ceny na takowe i polecamy je na obecny czas przyjęcia do Komunii św. Mamy na składzie książki polskie i niemieckie w cenie od 15 fen. począwszy do 20 marek za sztukę.

Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

Powróciłem.

Dr. K. Dekowski

lekarz praktyczny.

Mieszkam teraz przy Rynku nr. 16.

W domu kupca p. Marcusa (dawnej Lippmann).

Telefon nr. 90.

B. Jacob,

Olsztyn ulica Prosta (Richtstrasse 2)
skład sukna i interes specjalny garderoby
dla mężczyzn i chłopców.

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam mój bogato zaopatrzony skład po tanich cenach

Ubrania
w najlepszym wykonaniu
z szewiotu, kangarnu,
sukna i krepy
Gotowe ubrania
już od 6
marek i więcej
Ubrania podług
miary
już od 15 marek.

Ubrania podług miary
we własnym warszacie.
Przez oszczędzenie kosztów
przykrawania
oddaje po najtańszych cenach.

Buty, trzewiki,
bielizna krawaty,
szelki, rękawiczki, parasole,
kapelusze
we wszystkich cenach.

Z powodu śmierci mego męża zniwola-
na jestem mój skład

kapeluszy, czapek, bielizny
i trykotów

jak najtaniej wyprzedać.

N. Grau,

ulica Prosta 14.

W numerze 73cim Gazety w wiadomości „Z izbyk arnej, zaszła pomyłka. Nie ma się nazywać p. Bratt z Olsztyna lecz p. Bratt z Olsztyńska skazany został za bankructwo i t. d. co chętnie z żalem naprawiamy.

Na przyjęcie do Komunii św.

Co tylko nadeszła świeża przesyłka

czarnych ubrań

na przyjęcie do Komunii św.,

jako i czarnych kapeluszy
i sprzedaje takowe po wyjątkowo tanich cenach.

R. Schneider,

ul. Prosta (Richtstr.) 4.

Na przyjęcie do Komunii św.

Na przyjęcie do Komunii św.

Na przyjęcie do Komunii św.

Meble

używane jako to, kanapy, bieder-
ła stoly, krzeselka, łózka, matra-
ce, obrazy, lustra **dobrze ma-
szyny do szycia** stoly dla
krawców i t. d. poleca

Emil Ostrode.

Ucznia

w naukę stolarstwa przy-
mie od zaraz lub później.

Hippler,

mistrz stolarski w Wartemborku.

500 mk.

nagrody

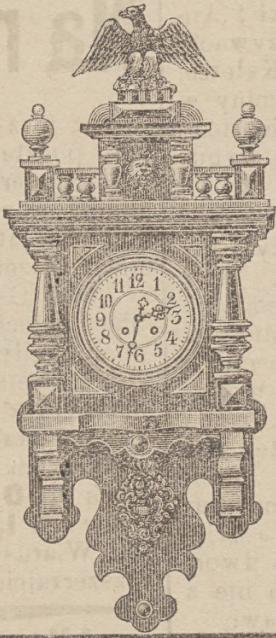
wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, but. po
50 fen., odczucie będzie
albo komu z ust czuć będzie.
Georg Kothé Nachf. Berlin. Do
nabycia w domu wysyłkowym
Wacława Chmurzyńskiego
go w Lipuszu (Lippus WPr.

Posiadłość

z kilka morgami roli masywne budynki,
stosowne dla kapitalisty lub rzemieś-
nika chcą tanio sprzedać.

A. Friedrich,

w Wartemborku.



Zegary wszelkiego gatunku kupuje
się najlepiej w domu wysyłkowym
na odpłatę A. Kundla w Olsztynie.

Moja

Posiadłość

w Jondorfie 3 kilometry od Olszty-
na 34 mórgi dobrej roli nowe bu-
dynki z żniwem i inwentarzem z
powodu śmierci mego męża chcę
zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Wdowa Karbowska,
w Jondorfie

Ogrodnicy

z szarwarkiem na debytat mogą
się zaraz zgłosić do

Jackowskiego
w Mokinach.

Oferta taniego zakupu.

Najlepsze słodkie
sliwki funt 25 fen.
gruszkki funt 20 fen.
kasze funt 10 fen.
ryż 2 funty 25 fen.
olej lniany do jądła litr. 50 fen.
poleca

Max Marcus,

Olsztyn, rynek nr. 16.

Najlepsze

świece

ółtarzowe i do ofiar
we wszystkich wielkościach po-
leca tanio.

Emil Blessmann,

w Wartemborku, rynek 93.